

Żugajewicz-Kulińska, Barbara

Wigilia niezwykajna

Przegląd Pruszkowski nr 2, 22-23

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIGILIA NIEZWYCZAJNA

Modrzewiowy stary dworek w otoczeniu świerków
na ustroniu, w pobliżu kabackiego lasu,
zamieszkały przez wysiedloną rodzinę Zochy,
ubogi, gościnny dom okupacyjnego czasu.

W dużej, pachnącej żywicą izbie,
zbite z desek dwie ławy – zbity z desek stół
u wejścia olbrzymia, rozłożysta choinka,
zdobiona, kolorowa od góry w dół.

Każdy z przybyłych przyniósł jej ozdobę
wykonaną przez siebie, łańcuch, gwiazdkę,
pajacyka, papierowa laleczkę,
każdy zapalał z własnym życzeniem
na jej gałązce swoją własną świeczkę.

Na stole opłatek i kapusta z grochem,
przy stole liczna konspiracyjna rodzina,
zapalone w kominku szczapy, dają znać,
że już pora, że czas – Wigilia się rozpoczyna.

Wszyscy wstają i meldują Narodzonemu,
że jeszcze Polska nie zginęła,
a dalej jak fala powodzi, kolęda za kolędą
Jezusowi płynęła.

Dłonie splecione dłońmi, jak nierozzerwalny sznur,
w oczach jak w kominku rozpalony żar,
na to się czekało, tego trzeba było, boski dar.

Ale gdzieś nieśmiało i bardzo głęboko,
draży okrutne, realne pytanie,
czyja świeczka zgaśnie pierwsza,
i czy choć jedna zostanie?

Piękne i bogate bywają Wigilie,
taką jak ta – daje tylko raz życie.
Wszystkie jednakowe – poszły w niepamięć,
ta tkwić będzie zawsze w sercu,
najwspanialsza niezbicie.

1943 r.

